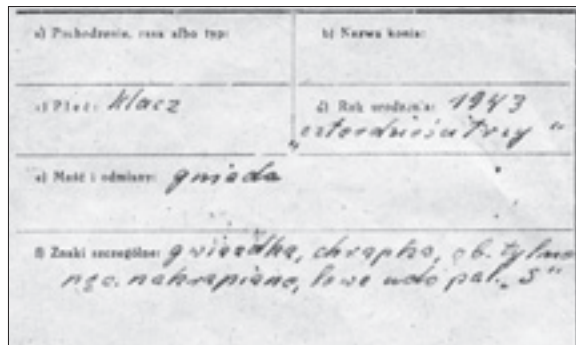


# Zagadki starych dokumentów

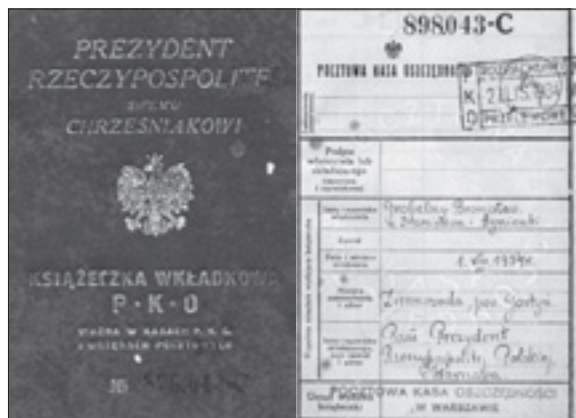
*Czasami stare dokumenty mogą budzić spore zdziwienie. Ich przydatność, cel i przeznaczenie dawno uległy zapomnieniu.*

Niedawno trafił w moje ręce czerwony dokument wielkości paszportu. Była to przedwojenna książeczka wkładowa Pocztywnej Kasy Oszczędności. Właściciel: Bronisław Grobelny z Zimnowody, w chwili wydania owego dokumentu - paromiesięczny niemowlak. Nie to jednak było najdziwniejsze.



Wewnętrzne strony dowodu osobistego konia.

Otóż na czerwonej obwolutce widniał złoty napis **Prezydent Rzeczypospolitej swemu Chrześniakowi**. Wewnątrz zdjęcie Ignacego Mościckiego, a w rubryce: *imię i nazwisko składającego, jego zawód i adres*, wpisano: „Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa.” Stał przed nieładną zagadką. Czyżby Ignacy Mościcki, Prezydent Polski w latach 1926-1939, posiadał rodzinę na terenie naszego powiatu? Sprawdziłem szczegółowo dane ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej. Urodzony..., zamieszkały..., studia..., praca... - nie co łączyłoby go z tym terenem.



Książeczka oszczędnościowa chrześniaka prezydenta.

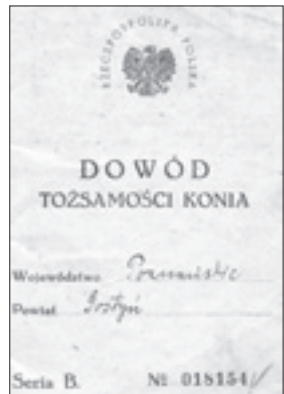
Może więc wizyta Mościckiego w Gostyniu miała tu jakieś znaczenie? (Wówczas Prezydent RP przybywał czasem do małych miast). Porównując jednak datę wystawienia książeczki - listopad 1934 roku z terminem wizyty - maj 1936, nie mogłem ich nijak powiązać. Zna-

lałem się w kropce.

Dopiero rodzina osoby wymienionej w dokumencie udzieliła mi pomocy w wyjaśnieniu zagadki. Otóż w latach trzydziestych, siódme dziecko w rodzinie miało szansę zostać chrześniakiem pierwszej osoby w państwie. Noworodek otrzymywał książeczkę PKO

z gminy (...), właściciel obowiązany jest posiadać w/w dokument”. Znajdował się w nim szczegółowy rysopis czworonoga: pochodzenie, rasa albo typ, nazwa pleć, rok urodzenia, maść oraz znaki szczególne. Osobna rubryka zarezerwowana na wpisanie jakim „stanowiono ogierem” (oczywiście jeśli był to dowód tożsamości klaczy) oraz co z owego „stanowienia” wynikało.

Ciekawe informacje zawierał ów dowód! Okazuje się, że według zamieszczonego w dokumencie „wyciągu ze świadectwa uznania ogiera”, koń uznany za reproduktora miał prawo pokrywania klaczy tylko na określonym obszarze. Ogier taki, podobnie jak klacz wpisana do księgi stadnej, w myśl przedwojennego rozporządzenia



Dowód konia.

z 1939 roku, był „wolny od poboru i próbnego poboru”. Cóż, panowie poborowi, gdyby dzisiaj w stosunku do homo sapiens zastosowano podobne prawo... A ileż możliwości, pretekstów do unaoznaczenia swej nieprzydatności do służby wojskowej...

Klacz Dwórka, której dowód osobisty przeglądałem, na podstawie „orzeczenia o zdatości konia do celów wojskowych” zaliczona została do kategorii „T”. Co natomiast spotykało ogiera, który przestał być uznawany za „reproduktora”? Możliwość powołania do służby wojskowej nie była najgorsza. Komisja Kwalifikacyjna przy Zarządzie Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej wydawała orzeczenie na mocy którego „(...) właściciel ogiera obowiązany jest poddać go wytrzebieniu na własny koszt i ryzyko w terminie trzech miesięcy (...).”

Dwa dokumenty, jakże różne. Mają jednak jedną cechę wspólną: są zapisem praw, zwyczajów, które szybko ulegają zapomnieniu.

GRZEGORZ SKORUPSKI



## Paranoja, czyli jak emeryt telefon (komórkowy) kupował

*Chciałem kupić praktyczną rzecz jaką jest telefon komórkowy. Udałem się do salonu firmy „Era” w Gostyniu celem załatwienia pozornie prostej czynności kupna telefonu. Otóż nie tak prostej!*

*Personel salonu uświadomił mi, że jest to czynność bardziej skomplikowana niż uzyskanie kredytu w banku.*

*Redakcja Kochana*

*Aby kupić telefon w „Erze” trzeba zgromadzić całą masę dokumentów i tak:*

1. Trzy dokumenty ze zdjęciem
2. Trzy kolejne odcinki przekazu emerytury
3. Aktualny nr NIP.

*Bez tych dokumentów ani rusz.*

*Poza tym, gdy w jednym z dokumentów występuje nawet mała różnica, transakcja nie dochodzi do skutku.*

*Takie wygórowane żądania czynią z potencjalnych użytkowników telefonu „Ery” ludzi nieuczciwych.*

*Nie wiem kto tu zwariował? Czy właściciel salonu „Ery”, czy klient, który tam idzie.*

**Z poważaniem**

**RaK**

Imię i nazwisko autora listu do wiadomości redakcji.

\* \* \*

Do naszej redakcji dotarły trzy listy - informacje od gazetki z Żytowiecka „Ludki ze szkolnej budki”. „Ludki” piszą o swoich osiągnięciach i planach na ferie.

*Podczas wakacji wielu uczniów nigdzie nie wyjedzie. Zostaną oni w domu. Nasza redakcja przygotowała dla nich Wakacje z „Ludkami”.*

*Przygotowaliśmy wiele gier planszowych i sportowych konkursów. Mamy także nagrody dla wszystkich. Nagrodami są słodycze.*

*Biblioteka w Gostyniu bezpłatnie wypożyczyła nam kasety wideo z bajkami. Będzie także ciepła herbata.*

**W imieniu „Ludków”**

**red. nac. Anna Kaczmarek**

*Nasza redakcja często przeprowadza plebiscyty. 11 - 12 stycznia przeprowadziliśmy plebiscyt pt.: szkoła w Żytowiecku w latach dziewięćdziesiątych. Karta plebiscytu zawierała opis 30 wydarzeń. Głosować można było na 5 z nich. W plebiscycie uczestniczyli uczniowie klas III - VIII gimnazjum oraz nauczyciele. Razem około 250 osób.*

**Wyniki:**

*Obchody 100-lecia szkoły w Żytowiecku 17.10.1997 r. - 128 głosów.*

*Uroczystość nadania imienia UKS „Grot” 18.03.1996 r. - 65 głosów*

*Audycje radiowe o „Ludkach” w radiu „Merkury” i Programie III, jesień 1999 r. - 60 głosów.*

**W imieniu „Ludków”**

**Julia Łuczak**

*Bardzo się ucieszyliśmy, gdy „Płomyczek” opisując szkolne gazetki poświęcił nam tyle miejsca. Jest to pismo o zasięgu ogólnopolskim, a napisało o nas bardzo dobrze.*

**W imieniu „Ludków”**

**Kasia Dudzińska**

*„By w tym zawitym kole wiecznego mijania żyć było mniej boleśnie”*

Serdeczne podziękowania krewnym, znajomym, sąsiadom i współpracownikom za wyrazy współczucia i żalu, za modlitwę, msze św., kondolencje i kwiaty oraz za udział w ostatnim pożegnaniu

śp.

**JANA KRZEKOTOWSKIEGO**

składa

**ŻONA I CÓRKI Z RODZINAMI**